

NASZ PIERWSZY BAL...

Nadszedł dzień 16 stycznia br., a szczególnie oczekiwany przez nas piątkowy wieczór. Nasze zdenerwowanie rosło z każdą minutą. Jak wypadnie sukienka, czy fryzura będzie twarzowa, czy nowe śliczne buciki będą wygodne, chłopcy wieczorami trenowali tańce i sposób poruszania się w garniturach. Wielkim znakiem zapytania nadal był polonez. Czy będzie tak pięknie, jak w latach ubiegłych. Przez głowy przechodziła myśl - „Czy nauczyciele będą zadowoleni zE wspólnej zabawy z nami?”

Na szczęście polonez okazał się wielkim sukcesem, z pewnością wpłynął na to fakt, że w tym roku poprowadził go sam Pan Dyrektor Zbigniew Różański. Po wspólnym toaście i kolacji atmosfera stała się uroczysta,



Fot. J. Litwin



ale bardzo miła i przyjacielska. Muzyka dopełniła reszty. Młodzież ruszyła na parkiet. Lekko się zdziwiliśmy, że nasi nauczyciele nie odstępowali nam w niczym, a wielu z nich mogło się pochwalić lepszą kondycją niż ich wychowankowie. Szczególnie dużo radości przynosiły nam wspólne „węże”, koła i kołowroty.

Nadszedł czas na krótki program artystyczny i znowu pytanie- „Czy wszystkim się spodoba?” Brałam w nim udział osobiście i z niepokojem obserwowałam reakcję publiczności. Na szczęście rozległy się gromkie brawa. To był ostatni stresujący element naszego balu. Teraz pozostało już tylko bawić się do jak zwykle się mówić „białego rana”. I tak też się stało, nawet nie zauważyliśmy, kiedy wybiła godzina szósta i trzeba było się pożegnać. Sądzę, że dla wszystkich tegorocznych maturzystów naszej szkoły były to piękne i niezapomniane chwile spędzone na parkiecie i w atmosferze radosnego oczekiwania przez sto dni matury. Jeszcze tylko egzaminy i może zorganizujemy bal maturalny. Już nie mogę się doczekać.

O swojej studniówce napisała Barbara Krauze.

